

\* 17 sierpnia br. w Berlinie, ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy spotkali się debatując nad konfliktem rosyjsko-ukraińskim.

Abstrahując od efektów tych rozmów, fakt niezaproszenia do udziału w rozmowach reprezentanta Polski jest faktem znamionym.

W kwestii berlińskich rozmów bez udziału Polski uważam, że stało się tak, dlatego że Polska jest postrzegana jako gorący zwolennik jednej strony konfliktu, czyli Ukrainy. W rozmowach zaś uczestniczyli ci, którzy akceptują wszystkie strony, w związku z tym Polska nie nadaje się na rozjemcę.

Ta berlińska sytuacja pokazuje, że w Europie liczą się przede wszystkim Niemcy i Francja, a reszcie tylko się wydaje, że ma dużo do powiedzenia. Trzeba znać swoje miejsce w szyku, a nasze zapędy mocarstwowe są zdecydowanie na wyrost.

Janusz Zemke, 18 sierpnia 2014 r.

\*\*\*